

Arkona, Pluj

(I Spit At Your Vanity, Hound!)

Czycham na Ciebie, czuwam nad umarłym
Oddechem z czułości śmierci
Pluję na twą marność psie!
Pluję na twą nicość psie!
Pluję na twą wiarę psie!
Pluję na twą wieczność psie!
Nie chcę abyś był nawet w moich myślach!
Dorwę cię i opętam, duszę i ciało
Pluję na twą marność psie!
Pluję na twą nicość psie!
Pluję na twą wiarę psie!
Pluję na twą wieczność psie!
Cała twoja wolność jest głoczna, warta
Nikt cię nie ujrzy, bo nikt cię nie wykopie
Zginiesz w spokoju, abyś spoczywał wiecznie
Leżąc bez prawa śmierci, nie gotowy by umrzeć
Nadchodzi czarna mgła, by zatopić twł egoizm
Zakopany tak głęboko, nikt nie ożywi twego ciała
Opuszczony przez gwiazdy, nie wierzyłeś w ich znaki
Bogowie tylko straszili, okłamali twłj umysł
Zaklinam twoją nicość, twoje puste podstawy
Niewolniczej wiary panującej od wiekłw
Już niedługo czas, musi zatrzymać się
Dla kłamstw i ograniczenia
Umieraj tylko świadomie!
Wskrzyszam dla ciebie prawa zakazane
Zatopione w czeluści dogmatu ukrytej niewoli
Pluję na twą marność psie!
Pluję na twą nicość psie!
Pluję na twą wiarę psie!
Pluję na twą wieczność psie!
To ci się należy za to
Że spojrzełeś komuś w oczy
W moje oczy!
Pluję na twą marność psie!
Pluję na twą nicość psie!
Pluję na twą wiarę psie!
Pluję na twą wieczność psie!